

Pamiętnik MISTRZA

1. PLENER. POLANA PRZY LESIE - DZIEŃ

ANIA rozgląda się z zaciekawieniem, jakby czegoś szukała. HUBERT idzie tuż obok z wielką granatową torbą na ramieniu, z której wystają pojedyncze pędzle. Chłopak w jednym ręku trzyma pleciony jasny koszyk, ze zwiniętym w środku niebieskim kocem. Oboje idą polaną, wzdłuż wąskiej ścieżki, która wiję się łąką, aż do samego lasu. Ania niesie duży słoik wypełniony do połowy wodą. W drugim ręku trzyma białe czyste podobrazie. Jej długie i gęste włosy lśnią w słońcu, które przebija się, co jakiś czas przez porozwiewane wiatrem chmury. Na zewnątrz jest ciepło i wiosennie.

W pewnym momencie oboje zatrzymują się, Ania wskazuje podobraziem płaską wydeptaną przestrzeń, przy której rosną wysokie ozdobne trawy.

ANIA

Tu.

Hubert mruży oczy na miejsce, które wybrała dziewczyna i zdziwiony drapie się po głowie.

ANIA

Czuję, że tu będzie idealnie.

HUBERT

Wiesz co, tak naprawdę w ogóle nie chce mi się malować.

Ania nie zważając na reakcję Huberta, rozkłada uważnie koc i wygładza go na środku ręką. Oboje siadają po turecku. Dziewczyna wyciąga z torby z pędzlami cztery małe świece. Zapala je wszystkie i rozstawia na cztery strony świata, wokół koca.

Hubert składa ręce, zamyka oczy i oddycha głęboko, przygotowując się do medytacji. Po chwili otwiera jedno oko, zerkając na dziewczynę. Ania bierze pędzel i zamacza w słoiku z wodą. Stawia przed sobą czyste białe podobrazie. Wyciąga tubkę farby z torby, chcąc zacząć malować, ale nagle zmienia zdanie i wrzuca ją z powrotem do środka. Zanurza pędzel w samej wodzie, spogląda na Huberta i maluje wodą jego rysy twarzy. Chłopak zamyka oczy.

Na podobrazu nic się nie zmienia, ale Ania z delikatnością i uważnością maluje twarz mężczyzny samą wodą. Trwa to kilka minut.

ANIA

(mówiąc wolno i cicho)

Niesamowite jak bardzo jesteśmy dla siebie lustrem.

Dziewczyna zanurza pędzel głęboko w słoiku i znów nakłada wodę na płótno, ciągle mówiąc przy tym cichym melodyjnym głosem.

ANIA

Patrzemy z łatwością na innych, oceniając trafnie czyjąś sytuację. Wiemy z czym ten ktoś ma jeszcze problem, nad czym musi popracować. Kiedy jednak zdamy sobie sprawę, że wszystko, co nas wkurza w nim i w jakiś sposób dotyka - jest nami, nie kimś innym, tylko NAMI, możemy z łatwością dostrzec jeszcze nieprzepracowane rzeczy dla nas samych. Możemy przyjąć swoje złote rady dla nas samych. Odkryć jak to głęboko siedzi w nas, a później to uzdrowić.

Hubert, siedząc nadal w pozycji medytacyjnej otwiera powoli oczy, spoglądając teraz na malującą wodą dziewczynę.

ANIA

Im bardziej coś nas wyprowadza z równowagi, tym bardziej mamy „to coś” nieprzepracowane.

Z tą świadomością, każde spotkanie jest prostą lekcją, wystarczy tylko być uważnym na pojawiające się w NAS emocje w kierunku do innych ludzi.

Ania taksuje wzrokiem Huberta od dołu do góry, odkłada pędzel i płótno na bok. Uśmiecha się ciepło i podaje mu rękę. Tak połączeni, siedząc naprzeciwko, patrzą sobie głęboko w oczy. Chłopak niepewnie unosi brwi.

ANIA

Powiedz mi więc, co cię najbardziej we mnie wkurza?

Więcej tekstów Ani Budzowskiej znajdziecie na stronie

www.dziennikoptymisty.pl

oraz na stronie

www.themasterslife.com